

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

IKAR

LISTOPAD / 2024

2/201/2024

ISSN 1731-4704

11



„Nie wszystek umrę” – pisał Horacy, a jego słowa odnoszą się nie tylko do twórców literatury, ale każdej ze sztuk. Listopad jest miesiącem, w którym szczególnie myślimy o własnym przemijaniu, ale także o tym, co pozostało po ludziach, których nie ma już wśród nas, zwłaszcza po tych twórczych. Stąd w 201. numerze „Ikar” kilka wspomnień i zapowiedzi wydarzeń o takim charakterze. Kontynuujemy publikację fragmentów dawnych wywiadów z nieżyjącymi już wybitnymi artystami – tym razem z Adamem Zagajewskim i Wandą Wiłkomirską. Historie cichych bohaterki z regionu wydobędzie na światło dzienne Festiwal Zapomnianych Kultur. Wielkie postacie muzyki podczas tradycyjnych zaduszek jazzowych Soul Behind przypomni toruńska wokalistka Asia Czajkowska. Kujawsko-Pomorskie Centrum Dziedzictwa wspomni w tym miesiącu pochodzącą z naszego miasta aktorkę Helenę Grossównę w 120. rocznicę jej urodzin. Talent dawnych mistrzów piekarskich poznamy na wystawie form piernikowych w Ratuszu Staromiejskim. Zatonięcie w 1912 r. transatlantyku Titanic, w czasie którego zginęło ok. 1500 osób, stało się kanwą spektaklu w Teatrze im. Wilama Horzycy. Duch Hłaski i Gombrowicza unosić się będzie nad Toruńskim Festiwałem Książki, podczas którego spotkamy się z wieloma wybitnymi ludźmi słowa.

Ale prócz tego listopad w Toruniu to oczywiście także kolejne edycja festiwali: Energa-Camerimage, Toruń Blues Meeting i Sztuka Natury. Zatem jeśli mieli Państwo nadzieję na spokojne zapadnięcie w sen zimowy, informujemy, że nie macie na to najmniejszych szans!

Redaktorka naczelna
Magdalena Kujawa

Fot. Agnieszka Bielecka



IKAR

Ikar w wersji elektronicznej: www.torun.pl, zakładka Ikar; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Waty gen. Sikorskiego 8

Redaktorka prowadząca: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-88-17, e-mail: ikar@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka: Łukasz Wiese

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel, tel. 608-59-00-71, www.treichel.pl

Druk: FH REMI, ul. Strażacka 35, 43-382 Bielisko-Biała, www.remi.com.pl. Nakład: 2500 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafat Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

2

LISTOPAD/2024

■ Wydarzenie miesiąca 2-10

Opowiadane obrazem
Świat w słowach
Bohaterki codzienności
Do źródeł
Melodie duszy

■ Repertuar na listopad 11-38

Programy instytucji kultury

■ Wydarzenie miesiąca 39-41

Helena znaczy blask
Sama natura

■ Nowa wystawa 42

Piernik, ale w formie

■ Premiera teatralna 43

Rozbitkowie

■ Kulturalny październik w obiektywie 44-45

Fotograficzny przegląd wydarzeń

■ Spotkania sprzed lat 46-47

Których już nie ma cz. II

■ Konkurs na 200. numer - rozstrzygnięcie 48

Uskrzydleni – po latach

Opowiadane obrazem

■ **Dwieście filmów, światowej sławy goście, warsztaty i dyskusje, spotkania z mistrzami, targi sprzętu – od 16 do 24 listopada Toruń stanie się stolicą kina za sprawą 32. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego EnergaCAMERIMAGE.**

Powołany do życia w 1993 r. festiwal poświęcony jest przede wszystkim autorom zdjęć filmowych, co wyróżnia go na tle innych światowych imprez. Organizatorzy zwracają uwagę, jak wielką rolę obraz pełni w odbiorze dzieła. Nie znaczy to jednak, że piękne zdjęcia są jedynym kryterium kwalifikowania produkcji do festiwalowego zestawu. „Celem twórców jest znalezienie idealnego kompromisu między atrakcyjną i dopracowaną formą wizualną dzieła, a intrygującą i angażującą treścią” – piszą organizatorzy z Fundacji Tumult.

Premierowe pokazy

Cały program festiwalu zaprezentowany zostanie na początku listopada. Wiadomo jednak, że na otwarciu widzom pokazany zostanie „Blitz” w reżyserii Steve’a McQueena, ze zdjęciami Yoricka Le Saux. Akcja opowieści rozgrywa się w czasie II wojny światowej. Dziewięcioletni George zostaje ewaku-

owany z Londynu na wieś, jednak wbrew woli dorosłych, nie bacząc na niebezpieczeństwa, postanawia wrócić do matki. Filmem zamykającym EnergaCAMERIMAGE będzie z kolei „Wicked” Johna M Chu ze zdjęciami Alice Brooks, która po raz kolejny odwiedzi Toruń. To piękna wizualnie historia dwóch zaprzyjaźnionych czarownic, których relacja zostaje poddana próbie. Wśród festiwalowych pokazów specjalnych znajdują się m.in. takie filmy, jak „Maria” z Angeliną Jolie w roli śpiewaczki wszechczasów Marii Callas oraz western „Rust”, kojarzony z tragicznym zdarzeniem z planu, kiedy aktor i producent Alec Baldwin, z broni będącej rekwizytem, śmiertelnie postrzelił autorkę zdjęć Halynę Hutchins.

Wśród filmów, które powalczą o Złotą Żabę w Konkursie Głównym znajdują się m.in. „Emilia Pérez” (Francja/USA) Jacquesa Audiarda ze zdjęciami Paula Guilhaume’a, oparty na faktach „The Fire Inside” (USA) Rachel Morrison ze zdjęciami Riny Yang oraz duńsko-polsko-szwedzka „Dziewczyna z igłą” Magnusa von Horna, ze zdjęciami Michała Dymka.

Przypnijmy, że oprócz Konkursu Głównego i premierowych pokazów specjalnych z udziałem ich twórców, w ramach festiwalu odbywają się też



Kadr z filmu „Wicked”.
Fot. Universal Studios. Wszystkie prawa zastrzeżone

konkursy: filmów polskich, etud studenckich, filmów dokumentalnych, debiutów, seriali telewizyjnych, wideoklipów i spotów reklamowych.

Gwiazdy ze świata

O prawdziwie międzynarodowym charakterze festiwalu świadczą liczby. Jak podają organizatorzy, w ubiegłym roku do Torunia przyjechali uczestnicy z 75 krajów, w tym 823 autorów zdjęć filmowych i 1200 reprezentantów szkół filmowych z całego świata.

Jak zawsze wielkie poruszenie wywołują nazwiska gwiazd, goszczących na festiwalu. Przypnijmy, że w minionych latach byli to m.in. David Lynch, Edward Norton, Quentin Tarantino, Richard Gere, zaś w ubiegłym roku w sali na Jordankach pojawili się Willem Dafoe, Adam Driver, Sean Penn, Peter Dinklage i Bob Geldof. „Wśród najważniejszych gości tegorocznej edycji znajdują się: aktorka Cate Blanchett, która stanie na czele jury konkursu głównego, reżyser Steve McQueen, w którego ręce trafi Nagroda Specjalna dla Wybitnego Reżysera, aktor Hiroyuki Sanada wyróżniony Nagrodą za Najlepszą Kreację w Serialu Telewizyjnym, autor zdjęć Ed Lachman, który otrzyma Nagrodę za Całokształt Twórczości oraz dokumentalista Gianfranco Rosi uhonorowany Nagrodą za Wybitne Osiągnięcia w Filmie Dokumentalnym” – informują organizatorzy.

Wydarzeniem towarzyszącym EnergaCamerimage będzie wystawa „Manifesto” Juliana Rosefelda – prezentowana na wielu ekranach instalacja filmowa poświęcona różnym manifestom artystycznym. Do realizacji dzieła artysta zaprosił Cate Blanchett, która wcieliła się w kilkanaście postaci, w tym w nauczycielkę, lalkarkę, prezenterkę wiadomości, pracownicę fabryki i bezdomnego mężczyznę. Artystka weźmie udział w wernisażu wystawy.

Zarejestruj się

Chętni do uczestnictwa w festiwalu mogą nabyć karnet (Entry Card) upoważniający do udziału we wszystkich wydarzeniach festiwalowych, mogą też kupować pojedyncze bilety. Wcześniej należy się jednak zarejestrować na stronie internetowej portalu camerimage.pl **(mank)**

Świat w słowach

■ **Cóż można zrobić lepszego w listopadowe wieczory, niż zasiąść w fotelu, owinać się ciepłym kocem i czytać, czytać, czytać...? Można założyć ciepły płaszcz i ruszyć w miasto na spotkania z autorami książek, którzy od 25 listopada do 1 grudnia pojawią się na jubileuszowym, 30. Toruńskim Festiwalu Książki.**

Zatem plan jest taki: do 24 listopada zasywyamy się w domach, by przeczytać książki autorów, z którymi potem spotkamy się dzięki Centrum Kultury Dwór Artusa.

– *Mało kto wie, że toruński festiwal to jedna z najstarszych imprez poświęconych literaturze w Polsce* – informuje dyrektorka CK Dwór Artusa **Dorota Płoska-Grzybowska**. – *Ma on piękną tradycję, bo bywali tu m.in. Tadeusz Różewicz, Olga Tokarczuk, Czesław Miłosz, książdz Jan Twardowski.*

Choć literatura pojawi się na festiwalu w różnych formach, trzon tygodniowej imprezy stanowią spotkania z twórcami.

– *Będziemy gościć autorów reportażu, biografii oraz świetnej prozy i poezji* – wymienia dyrektorka programowa CK Dwór Artusa **Katarzyna Jaworska**. – *Zależało nam, żeby były to postacie, których albo nie było jeszcze w Toruniu, albo były tu dawno temu.*

Blisko autorów

Wymieńmy więc znakomitych gości. Na początek lokalny akcent. Znawczynie historii Torunia Katarzyna Kluczajd napisała książkę „Toruńskie Dwory Artusa: architektura, kultura, ludzie”, którą 25 listopada zaprezentuje, oczywiście w Dworze Artusa. W spotkaniu weźmie udział również prof. Elżbieta Pilecka. Krytyk filmowy Łukasz Maciejewski przeprowadził rozmowy z wybitną aktorką Danutą Stenką, czego efektem jest książka „Flirtując z życiem”. Lektura pozwala poznać bliżej nie tylko gwiazdę teatru i kina, ale również wrażliwą kobietę. Spotkanie zaplanowano na 26 listopada i będzie ono pierwszym z trzech tego wieczoru. Kolejne poświęcone będzie książce „Podcastex 2. Polskie milenium. Co zapamiętaliśmy z lat 2005-2010” powstałej na podstawie podcastu o latach 90. i 00. Na zakończenie wtorku w Dworze Artusa zagości książdz Adam Boniecki - kapłan reprezentujący Kościół otwarty na dialog. Jego „Testament” mówi o odchodzeniu, ale przede wszystkim pozostawia przesłanie o potrzebie ludzkiej solidarności.

„Nareszcie mogę mówić we własnym imieniu, własnym językiem, o rzeczach, które przeżyłem, a nie zmyśliłem” – mówi o książce „Wiara. Autobiografia” Michał Witkowski. Autor otrzymał za nią w tym roku Nike Czytelników, a w Toruniu zagości 27 listopada. Tego dnia miłośnicy literatury faktu spotkają się też w Książnicy Kopernikańskiej z Cezarym Łazarewiczem, który opowie o reportażu „Na Szewskiej. Sprawa Stanisława Pyjasa”.

Diagnozy współczesności

Nie można ominąć spotkań, które zaplanowano na czwartek, 28 listopada. Autorskie popołudnie rozpocznie niepowtarzalna Dorota Masłowska, której najnowsza powieść „Magiczna rana” zyskała uznanie czytelników i krytyki. Po raz kolejny autorka znakomicie portretuje w niej polską współczesność. Polecamy również spotkanie z poetką Urszulą Honek i jej debiutem prozatorskim, zbiorem opowiadań „Białe Noce”, za który została nominowana do Międzynarodowej Nagrody Bookera. Na zakończenie czwartku w Toruniu zagości redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” Adam Michnik, który swoje rozmowy ze zmarłym w tym roku rosyjskim opozycjonistą Aleksiejem Nawalnym zebrał w książce „Dialogi”, stanowiącej niepokojącą diagnozę nie tylko Rosji Putina, ale całego świata. „Rozrzut” - zbiór tekstów z lat 1999-2019 wybitnej krytyczki i kuratorki sztuki będzie tematem piątkowego spotkania z Andą Rottenberg. Tego dnia



w Książnicy Kopernikańskiej pojawi się też Ishbel Szatrawska – dramatopisarka i teatrolożka. Jej powieść „Toń” opowiada o kilku pokoleniach rodziny z wielonarodowych Prus Wschodnich. Dzień zwieńczy spotkanie ze znaną aktorką i wokalistką Katarzyną Groniec oraz jej debiutanckim tomem opowiadań „Kundle”, portretującym śląską rzeczywistość.

Dniem dziennikarzy można nazwać sobotę. Najpierw znawca i pasjonat literatury Michał Nogaś poprowadzi warsztaty, a następnie spotka się z publicznością, opowiadając o swojej audycji „Wszystkie książki świata” w radiowej „Trójce”. Związana przez wiele lat z Toruniem dziennikarka „Wysokich Obcasów” i „Gazety Wyborczej” Natalia Waloch namówi kobiety do lektury „Bo NIE. Zaczynaj odmawiać i żyć po swojemu”, a następnie do wprowadzenia zawartych w książce postulatów w życie. Na koniec dnia Dwór Artusa zaprasza na spotkanie z laureatką Nagrody Pulitzera Anne Applebaum oraz jej książką

„Zmierzch demokracji. Zwodniczy powab autorytaryzmu”.

Festiwal zakończy niedzielne spotkanie z popularyzatorem nauki i influencerem Adamem Mirkiem, poświęcone książkom „Bebechy, czyli ciało człowieka pod lupą” oraz „Glutologia”.

Nie tylko dla dorosłych

To jednak nie wszystkie festiwalowe propozycje. Dorosła publiczność będzie mogła także obejrzeć wystawę obrazów „Światy równoległe” toruńskiej dziennikarki i pisarki Kariny Obarę. Organizatorzy zapraszają też na slam poetycki, pokazy filmów na podstawie prozy Marka Hłaski, wydarzenie „Rap to poezja” oraz poetycki koncert Waglewski/Pospieszalski. Chętni mogą wziąć również udział w warsztatach improwizacji teatralnej nawiązujących do Gombrowicza.

By jednak książki za kilkadziesiąt lat wciąż ktoś chciał czytać, trzeba zadbać o edukację najmłodszych. Dla dzieci zaplanowano szereg warsztatów, w tym połączonych ze spotkaniami ze znakomitymi autorami: Wojciechem Witłakiem, twórcą przezabawnych i mądrych książek o Panu Kuleczce oraz Grzegorzem Kasdepke autorem niezwykle poczytnej serii „Detektyw Pozytywka”.

– *Cieszy mnie, że festiwalowy program traktuje pojęcie książki bardzo szeroko. Mam też nadzieję, że uczestnictwo w nim przyczyni się do dyskusji na temat współczesnego świata i naszej w nim roli* – podkreśla Katarzyna Jaworska. **(mnh)**

Bohaterki codzienności

■ **Ochrona niematerialnego dziedzictwa regionu to cel organizowanego przez Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury Festiwalu Zapomnianych Kultur. Jego druga odsłona odbędzie się między 5 a 30 listopada. Hasło przewodnie tegorocznej edycji: „Budowniczkini: herstorie kobiet odważnych”.**

– *Poprzez festiwal chcielibyśmy pokazywać kultury, które kiedyś istniały, ale zostały trochę zapomniane* – mówi dyrektor WOAK-u **Łukasz Wudarski**. – *Pierwszym, zrealizowanym w ubiegłym roku tematem był fajans włocławski. Opowiedzieliśmy o nim poprzez historię malarek, które pracowały w fabryce wytwarzającej tę ceramikę. Badaliśmy też, jak fajans rezonował z ludźmi, którzy mieli go w swoich domach.*

Przywracanie pamięci

W związku z tym, że obchodzimy właśnie Rok Kobiet Odważnych, organizatorzy postanowili w drugiej edycji odnieść się do tego tematu, poszukując takich postaci w regionie. Nie chcieli jednak opowiadać o znanych kobietach, które wstąpiły się bohaterskimi czynami, lecz o tych, które przez całe życie, często pozostając w cieniu, działały na rzecz lokalnych społeczności. Co ważne, skupili się na osobach już nieżyjących, których ślady aktywności obecne są do dziś.



– *Chcemy mówić o liderkach, które wykazywały się ogromną determinacją i poświęceniem* – podkreśla zastępczyni dyrektora ds. merytorycznych WOAK **Katarzyna Pągowska**. – *By znaleźć takie postaci, Anna Weistock-Mentel i Magda Jasińska udały się do mniejszych miejscowości województwa i prowadziły tam badania oraz wywiady. Udało im się znaleźć sporo historii, a w zasadzie herstorii.*

Posłużą one do stworzenia spektaklu „Budowniczkini”, który pokazany zostanie podczas festiwalu. Premierę zaplanowano na 30 listopada. Efektem prowadzonych badań będzie też czynna od 6 do 30 listopada wystawa-instalacja „Transfer” Pauli Rudź i Piotra Nykowskiego, stanowiąca zapis podróży w poszukiwaniu kobiet z regionu i ich historii. Na prezentację złożą się wywiady z mieszkańcami województwa kujawsko-pomorskiego, zdjęcia zwykłych-niezwykłych kobiet oraz wspomnienia poświęcone odważnym i zaangażowanym lokalnym działaczkom.

– *Mamy na przykład historię pani, która oddała swoją ziemię, żeby wybudować dom kultury, co potem w żaden sposób nie zostało jej zrekomensowane. Dotarliśmy też do informacji o znachorce pomagającej tym, którzy nie mogli wybrać się w daleką podróż do lekarza. Poznaliśmy historię gospodyni, która uczyła innych, jak oporządzać kurę, bo lokalna społeczność po prostu tego nie wiedziała* – wymienia Katarzyna Pągowska.

Po co nam herstorie?

Festiwal to również spotkania, dyskusje i warsztaty ze znanymi kobietami. Tuż po premierze spektaklu publiczność będzie mogła spotkać się z Joanną Kuciel-Frydryszak, autorką znakomitych książek „Służące do wszystkiego” oraz „Chłopki”. Organizatorzy chcą wraz z reporterką zastanowić się nad procesem obecności kobiet w sferze społecznej. To na finał festiwalu, zaś gościnią pierwszych dni wydarzenia (5-6 listopada) będzie znana psycholożka Natalia de Barbaro. Poprowadzi ona warsztaty z liderkami z regionu, a następnie, podczas spotkania, odpowie na pytania, co jest źródłem kobiecej odwagi i zaangażowania, a także, jak znaleźć balans, by nie zatracić w tym siebie. Na warsztaty oraz wystawę „Jestem silna, bo...” zaprosi z kolei artystka wizualna Marta Frej, znana szerokiej publiczności przede wszystkim ze swoich zaangażowanych, feministycznych Memów. Twórczyni poprosi kobiety o nadesłanie maila z dokończeniem tytułowego zdania i na podstawie ich odpowiedzi stworzyła rysunki. O swoim doświadczeniu pisze: „Nie spodziewałam się, że zdanie, które zaproponowałam, powinno brzmieć „Jestem silna, pomimo że...”. Nie spodziewałam się,

że specjalnie założona w tym celu skrzynka mailowa wypełniona ponad tysiącem maili i cały czas puchnąca od nowych, będzie mi się śnić i krzyżeć historiami niewiarygodnie smutnymi, często przerażającymi, ale przecież rozpoznanymi przez ich bohaterki jako wzmacniające”. Wystawa czynna będzie w WOAK-u od 24 listopada do 7 grudnia, ale Martę Frej usłyszymy również 24 listopada dyskutującą z dwiema innymi zaangażowanymi paniami, których najważniejszą twórczą materią jest słowo: Anną Dzięwit-Meller oraz Sylwią Chutnik. Będzie to okazja do zastanowienia się, po co nam herstorie i jak je opowiadać. Tuż po tym wydarzeniu będzie można obejrzeć performans Kingi Tecmer i Natalii Pastusiak „Trąd”. Artystki, studentki Wydziału Sztuk Pięknych UMK, nawiążą do postaci Janiny Bartkiewicz – toruńskiej harcerki, która pomagała chorym na trąd w Ugandzie. Nie zabraknie na festiwalu akcentu muzycznego. 29 listopada na WOAK-owej scenie pojawią się Panienczkini, zespół twórczo wykorzystujący folklor kujawski, nadający mu elektroakustyczne brzmienie. Jako suport wystąpi zespół folklorystyczny Spod Strzechy z Brześcia Kujawskiego.

Choć festiwal odbędzie się w Toruniu, spektakl „Budowniczkini” pokazywany będzie później w wielu miejscach regionu. Kto wie, może jego prezentacja przywoła kolejne herstorie warte odkrycia i zapamiętania.

(mak)



KONKURS

Dla Czytelników mamy jedno podwójne zaproszenie na koncert zespołu Panienczkini 29.11 oraz jedno podwójne na koncert Bogdana Hołowni z orkiestrą WOAK 10.11. Aby je otrzymać, należy na adres ikar@um.torun.pl nadesłać nam poprawną odpowiedź na pytanie:

Jaki tytuł nosi debiutancka EP-ka zespołu Panienczkini?

Zaproszenie otrzymają autorzy odpowiedzi, którzy nadesłają je jako pierwsi.

Do źródeł

■ „Wszystko ma swoje źródło w bluesie. Nawet jazz. Blues to muzyka szczerą i prawdziwą, pełną głębokiego smutku i cierpienia” – powiedział gitarzysta The Rolling Stones Keith Richard. Czy tak jest rzeczywiście, będzie można się przekonać 22 i 23 listopada w Klubie Od Nowa na 34. Toruń Blues Meeting.

Jeden z najstarszych festiwali bluesowych w Polsce i najdłużej odbywająca się cykliczna impreza w Toruniu będzie miała w tym roku bardzo międzynarodowy charakter.

– Wystąpią muzycy z trzech kontynentów i z dziewięciu krajów, w tym tak egzotycznych jak Japonia. Oczywiście będą też Amerykanie i Europejczycy – informuje dyrektor Akademickiego Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa” Maurycy Męczekalski.

Prosto z Chicago

Gwiazdą pierwszego festiwalowego wieczoru będzie amerykańsko-włoska formacja Electric Soul Company, z liderami Willem Jacobsem i Breezym Rodio.

– To bluesmeni z Chicago, czyli ze światowej stolicy bluesa – podkreśla Maurycy Męczekalski. – Grają bluesa elektrycznego, ale oczywiście w nowoczesnym wydaniu. Będzie to jeden z dwóch koncertów tej grupy w Polsce, zapowiada się zatem duże wydarzenie.

Oprócz bluesa odbiorcy znajdą w brzmieniach tej formacji także elementy soulu. Również w piątek wystąpi duet akustyczny Adam Bartoś & Juraj Schweigert. Adam Bartoś to lubelski wokalista i instrumentalista, autor tekstów i muzyki. Gra na gitarach: akustycznej, elektrycznej i rezofonicznej oraz na harmonijce ustnej, a w jego twórczości oprócz bluesa pobrzmiewa jazz, big-beat, folk i rock z lat 70. Juraj Schweigert to z kolei pierwsza harmonijka ustna na Słowacji. Polsko-amerykański skład ma kolejny festiwalowy wykonawca - Blues Fighters. Choć formacja narodziła się niedawno, bo w 2021 r., tworzą ją doświadczeni muzycy, związani m.in. z Hot Water czy Boogie Chillii, zaś na czele stoi pochodzący z Houston wokalista i gitarzysta Chuc Frazier. Autorska płyta Blues Fighters „Pretty Baby” została świetnie przyjęta, a w 2022 r. grupa zdobyła Grand Prix na Suwałki Blues Festival, zaś w 2023 wygrała konkurs Polish Blues Challenge.

Szczególony charakter będzie miał koncert The Talking Harp Blues Band. Muzycy poświęcą go pamięci wirtuoza harmonijki Darka „Kosmy” Chrościelewskiego, tragicznie zmarłego artysty, przez wiele lat mieszkającego w USA. W składzie zespołu znalazł się jeden z czołowych polskich harmonijkarzy - Bartosz Łęczycki. Listę piątkowych wykonawców zamyka Falkenblues - kwartet wykonujący covery bluesowe i rockowe takich wykonawców, jak: Gary Moore, Creedence Clearwater Revival, ZZ Top, B.B. King czy Breakout. Jest więc szansa na bardzo energetyczne granie.

Cadillakiem przez sobotę

Sixtyfive Cadillac to gwiazda drugiego dnia Toruń Blues Meeting. W dziesięcioosobowej, międzynarodowej formacji grają muzycy z Holandii, Niemiec, Grecji i Polski. Jeśli ktoś kocha ścieżkę dźwiękową z filmu „Blues Brothers”, koniecznie musi ich posłuchać.

– Rozbudowana sekcja dęta, eksplozja rock'n'rollowej energii i bluesowego feelingu – myślę, że jeszcze nie mieliśmy zespołu z taką ekspresją,

nastawionego na zabawę z publicznością – zachęca Maurycy Męczekalski.

Kolejnym ciekawym zjawiskiem na festiwalu będzie grupa, której liderem jest londyński gitarzysta i wokalista Eddie Angel (formacja nosi nazwę właśnie od jego imienia i nazwiska). W składzie jest także japoński gitarzysta Masahiro Todani. Miłośnicy białego, elektrycznego bluesa z pewnością nie będą zawiedzeni.

Dla przeciwwagi bez prądu zagra Haze Acoustic Trio, formacja będąca kontynuacją dawnego pabianickiego Blue Haze. Młoda stażem (choć tworzoną przez doświadczonych muzyków) jest grupa Onus Blues. To okazja do sprawdzenia, czy blues tworzony na Śląsku to szczególnie odmiana tego gatunku. W składzie jest znakomity harmonijkarz Jacek Szuła, a w repertuarze autorskie kompozycje. Na liście wykonawców Toruń Blues Meeting oczywiście nie może zabraknąć także zespołu gospodarzy – toruńskiej Tortilli. Jak zawsze po koncertach bluesfani mogą liczyć na jam sessions.

– Na nasz festiwal przyjeżdżają ludzie z całej Polski – myślę, że przede wszystkim dla jego atmosfery. Jest takie błędne pojęcie, że blues to muzyka smutna. Owszem, taka bywa, ale blues jest też bardzo energetyczny. Rasowemu bluesowi jest bliżej do rock'n'rolla niż do jazzu. Mówi się nawet, że rock'n'roll to szybciej zagrany blues – podsumowuje szef Od Nowy. **(maf)**



KONKURS

Dla naszych Czytelników mamy jedno podwójne zaproszenie na Toruń Blues Meeting. Aby je otrzymać, należy na adres ikar@um.torun.pl nadesłać nam poprawną odpowiedź na pytanie:

Jaką misję od Boga otrzymali bohaterowie filmu „Blues Brothers”?

Zaproszenie otrzymają autorzy odpowiedzi, którzy nadeślą je jako pierwsi.

Melodie duszy

■ **Najpiękniejsze utwory JAZZOWE w wykonaniu świetnej wokalistki, torunianki Asi Czajkowskiej zabrzmia 5 listopada w Klubie Lizard King podczas tradycyjnego koncertu zaduszkowego Soul Behind. Wieczór niezapomnianych przebojów odbędzie się już po raz trzynasty.**

Wielka wrażliwość muzyczna, ciepły głos wokalistki, uznani instrumentalści i piosenki wielkich-nieobecnych – to sprawdzony od lat przepis na doskonale spędzony wieczór w listopadowym klimacie. Tym razem Asi Czajkowskiej towarzyszyć będą: Paweł Tomaszewski na instrumentach klawiszowych, Marcin Grabowski na kontrabasie i gitarze basowej oraz Waldemar Franczyk na perkusji.

Soul Behind ma grono swoich stałych odbiorców (oczywiście może ono zostać poszerzone), którzy wiedzą, że jest to nie tyle koncert, co raczej muzyczne spotkanie, podczas którego artyści i publiczność świetnie się ze sobą czują.

- Każde z tych spotkań było inne i za każde jestem niezmiernie wdzięczna moim towarzyszom na scenie oraz słuchaczom – podkreśla Asia Czajkowska. - Co roku staram się czymś zaskoczyć toruńską publiczność, przygotowuję całkowicie nowy repertuar, zapraszam gości - niespodziankę, zmieniam też nieco skład i instrumentarium. Wierzę, że także w tym roku koncert spotka się z ciepłym i emocjonalnym odbiorem widzów.

Podczas zaduszkowego wieczoru zabrzmia m.in. utwory Burta Bucharacha, Richarda Rodgersa, George'a Gershwina, Wayne'a Shortera, Jimmy'ego Van Heusena, Charliego Parkera, Theloniousa Monka, a także wybitnych polskich kompozytorów: Jana Ptaszyna Wróblewskiego, Władysława Szpilmana, Jerzego Wasowskiego, Janusza Senta



Fot. Michał Pasich

i Jerzego Dudusia Matuszkiewicza. To także okazja do posłuchania znakomitych tekstów Wojciecha Młynarskiego, Jeremiego Przybory, Agnieszki Osieckiej czy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. W programie znajdują się piosenki z repertuaru m.in. Kasi Sobczyk, Elli Fitzgerald, Nancy Wilson i Arethy Franklin oraz Andrzeja Zauchy i Marka Grechuty. Jak zdradzają organizatorzy, pojawi się także utwór-niespodzianka, będący złamaniem jazzowej konwencji wieczoru. **(mk)**



KONKURS

Dla Czytelników mamy jedno podwójne zaproszenie na Soul Behind. Aby je otrzymać, należy na adres ikar@um.torun.pl nadesłać nam do 4 listopada poprawną odpowiedź na pytanie:

Jaka piosenka z repertuaru Sama Cooke'a pojawiła się podczas jednej z edycji Soul Behind?

Zaproszenie otrzymają autorzy odpowiedzi, którzy nadesłali je jako pierwsi.

Helena znaczy blask

■ **Ulubienica publiczności, gwiazda filmu i teatru, jednocześnie żołnierka AK i bohaterka powstania warszawskiego – 25 listopada obchodź będziemy 120-lecie urodzin torunianki Heleny Grossówny. Z tej okazji Kujawsko-Pomorskie Centrum Dziedzictwa zaprasza na wydarzenia upamiętniające tę wybitną postać.**

Dom rodzinny Grossówny mieścił się przy obecnej ulicy PCK pod nr 30. „Kiedy miałam 15 lat, zaczęłam pracę w charakterze uczennicy w sklepie z konfekcją męską. Marzyłam jednak, żeby tańczyć, zostać



aktorką, śpiewać” - mówiła. To marzenie udało jej się spełnić. Po ukończeniu szkoły baletowej pierwsze kroki na scenie stawiała w toruńskiej Operze Pomorskiej, należała do zespołu Państwowego Teatru Narodowego. Następnie wyjechała za granicę, by wrócić na jakiś czas do rodzinnego miasta. Ciągnęły ją jednak wielkie sceny. Trafiła do Poznania, a następnie do Warszawy. Tam pokochała ją kamera. Zagrała m.in. w filmach „Piętro wyżej”, „Paweł i Gaweł” i „Zapomniana melodia”. W czasie wojny występowała na scenach, ale też walczyła w szeregach AK i brała udział w powstaniu warszawskim. Następnie trafiła do obozów jenieckich, gdzie doczekała wyzwolenia. Po wojnie występowała przede wszystkim na deskach stołecznego Teatru Syrena. Patrząc na jej życiorys, nie dziwi fakt, że Grossówna została jedną z bohaterek ustanowionego przez Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego Roku Kobiet Odważnych.

Artystka zmarła 30 lat temu – 1 lipca 1994 r. Jej rodzinny dom w Toruniu, będący przykładem konstrukcji szachulcowej, przez lata niszczył i planowana była jego rozbiórka. Jednak po protestach społeczników rozebrano go i przeniesiono na ul. Wola Zamkowa. Opiekuje się nim obecnie Kujawsko-Pomorskie Centrum Dziedzictwa, które stworzyło tam ośrodek upamiętniający słynną toruniankę.

Z okazji 120. rocznicy urodzin aktorki zaplanowano w jej domu kilka wydarzeń. 21 listopada, odbędzie się tam spotkanie autorskie z Markiem Telerem, autorem książki „Amantki II Rzeczypospolitej”. „Ludzie kina i teatru” to z kolei pokaz przygotowany przez Polski Związek Filatelistów Okręg Toruński. 25 listopada zaprezentowana zostanie okolicznościowa pocztówka i specjalnie przygotowany na tę okazję datownik. Na recital utworów z filmów, w których występowała Helena Grossówna organizatorzy zapraszają 28 listopada. Wykona je Jakub Gawrysiak. **(mk)**

Sama natura

■ **Jesteśmy jej częścią, zachwycamy się nią, a jednocześnie nikt bardziej od nas jej nie niszczy. Do refleksji na temat kruchości piękna przyrody skłania zawsze „Sztuka Natury” - Międzynarodowy Festiwal Sztuk Wizualnych Inspirowanych Naturą. Od 29 listopada do 1 grudnia trwać będzie jego siedemnasta edycja.**

Oglądając zdjęcia i filmy dokumentujące niesamowite krajobrazy oraz unikatowe gatunki zwierząt i roślin, często nie jesteśmy świadomi, jak wiele godzin, nieraz w skrajnie trudnych warunkach, ich autorzy musieli spędzić, by uzyskać efekt widoczny na obrazie. Jednak ci, którzy regularnie uczestniczą w festiwalu, z równym zaciekawieniem czekają zapewne na barwne opowieści fotografów przyrody, co na ich zdjęcia. Jak zawsze bowiem oprócz wystaw, projekcji filmowych i pokazów multimedialnych, na Sztukę Natury składają się spotkania z tymi, którzy co rusz uciekają od cywilizacji, by utrwalić to, co kruche i ulotne.

Dzikość w kadrze

Wśród tegorocznych gości festiwalu znajdzie się Stefan Liebermann, niemiecki fotograf krajobrazowy, przyrodniczy i nocny. Swoją pasję pielęgnuje od 2015 roku, podróżując z aparatem po całym świecie. Toruń odwiedzi także Paweł Smolik, laureat wielu międzynarodowych i krajowych konkursów fotograficznych. W ubiegłym roku otrzymał również główną nagrodę w konkursie na festiwalu Sztuka Natury. Twórca fotografuje przede wszystkim polską dziką przyrodę. W tym roku zaprezentuje on swoją wystawę „W kwarcowej krainie, czyli tam gdzie natura jest najwspanialszym artystą” ukazującą wydmy Słowińskiego Parku Narodowego. *Dla mnie ten obszar jest niejako osobistą galerią na świeżym powietrzu, z jej mieszkańcami, obrazami i rzeźbami*

na piasku. Tam sama Natura dba, aby każdego ranka był nowy repertuar i co dzień wywiesza nowe obrazy i piaskowe formy, a ja mam to szczęście, że mogę od czasu do czasu te dzieła natury oglądać – pisze twórca.

Roztocze, Gorce i Bieszczady to ulubione tereny Wojciecha Kuchty, fotografa oraz filmowca dzikiej przyrody. Od kilku lat mieszka nad Bugiem i pracuje w Nadbużańskim Parku Krajobrazowym, gdzie tworzy materiały edukacyjne oraz promujące to miejsce. *Martwi mnie to, co wydarzyło się na przestrzeni czasu. Już nic nie wygląda tak jak dawniej. Lasy wycięte, rzeki wyschnięte i wszechobecna komercja – stwierdza gorzko Wojciech Kuchta.*

Po raz kolejny festiwal odwiedzi Piotr Dziełakowski, od ponad 30 lat pasjonat fotografowania i dokumentowania żurawi. Dzięki niemu w 2017 r. internauci z całego świata mogli obejrzeć transmisję online z gniazda żurawi. Współtworzył i produkował filmy „50 cm życia” oraz „W parze z dębem”, a ostatnio zakończył zdjęcia do „Człowiek i żuraw”. Nie ogranicza się tylko do dokumentowania przyrody. Działa także społecznie, współpracując z organizacjami ekologicznymi.

W makro- i mikroskali

Festiwal będzie również okazją do spotkania z Adrianem Truchtą, którego pasją jest makrofotografia. Portretuje on w szczególności pajęczaki i owady, a jego prace wyróżniane były na międzynarodowych konkursach. Zdjęcie „Marzyciel” przyniosło mu w 2023 r. zwycięstwo w The Nature Photography Contest i zostało opublikowane w magazynach „Times”, „Forbes” i „The Guardian”.

Jura Krakowsko-Częstochowska, Beskid Śląski i Żywiecki oraz Gorce, Podhale i Spisz to ulubione rejony Karola Bartnika, który przede wszystkim zajmuje się fotografią krajobrazową. Ogląda-

jąc jego zdjęcia, widzowie z pewnością zechcą natychmiast ruszyć w te miejsca.

Choć wśród goszczących na festiwalu fotografów zdecydowanie przeważają panowie, będzie można również spotkać autorkę fantastycznych zdjęć. Karolina Jonderko, absolwentka łódzkiej filmówki, laureatka wielu prestiżowych nagród, w tym World Press Photo 2021 i Magnum & Ideas Tap Award w sensie ścisłym nie zalicza się do grona fotografów przyrody. W swoich projektach porusza przede wszystkim problem straty i jej następstw (cykle „Autoportret z matką”, „Zaginieni”, „Reborn” i „Mała Polska”).

Najlepsi nagrodzeni

Jak zawsze na festiwalu pokazana zostanie pokonkursowa wystawa fotografii „Sztuka Natury”. Nie zabraknie też prezentacji nadesłanych na konkurs pokazów multimedialnych. Uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień odbędzie się 29 listopada, podczas otwarcia festiwalu w Klubie Od Nowa. Tam też możemy wziąć udział w spotkaniach i pokazach, zaś wystawy zobaczymy w Muzeum Podróżników oraz Ogrodzie Zoobotanicznym.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie www.sztukanatury.pl (mak)

Fot. Paweł Smolik



Piernik, ale w formie

■ **Ponad 400 drewnianych form piernikowych ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu oraz wypożyczonych z 25 innych polskich placówek będzie można od 22 listopada do 2 marca 2025 r. oglądać w Ratuszu Staromiejskim. To największa prezentacja tych przedmiotów w naszym mieście od ponad 50 lat.**

Gotyk, piernik i Kopernik – to od lat trzy najważniejsze symbole Torunia. Tradycje piernikarskie istnieją u nas od wieków, a z korzennym ciastem związane są liczne miejskie legendy. Nie mogło więc być lepszego miejsca do prezentacji form piernikowych, zwłaszcza że nasza kolekcja, tworzona od 1908 r., jest niezwykle bogata.

- *Ekspozycja to efekt dwuletniej pracy badawczej pracowników Działu Historii Toruńskiego Piernikarstwa z Muzeum Okręgowego w Toruniu – mówi kierująca działem Małgorzata Mikulska-Wernerowicz. – Jej celem jest zaprezentowanie skali muzealnych zbiorów, ale także zwrócenie uwagi na piękno i artyzm zamknięte w tych, często niewielkich i niepozornych klockach drewna.*

Wystawa pokaże formy powstałe w piekarniach od XVII w. po współczesne. Największą grupę stanowią XVIII- i XIX-wieczne. Nie znamy nazwisk autorów tych płaskorzeźb, gdyż tworzyli je zwykle anonimowi piernikarze. Nie zmienia to jednak faktu, że cechują się one wielkim kunsztem i pomysłowością. Ogromne jest również bogactwo motywów pojawiających się na drewnianych klockach. Znajdziemy tu m.in. rośliny i zwierzęta, serca, litery alfabetu, rękawiczki, niemowlęta, strojne panie i panów, jeźdźców na koniach, a także sceny mitologiczne



i biblijne. Wszystko to powoduje, że formy do pierników są źródłem wiedzy o czasach, z których pochodzą.

– *Przede wszystkim możemy poznać codzienne życie, obyczaje, wierzenia, modę – wylicza Małgorzata Mikulska-Wernerowicz. – Dowiadujemy się, czym żyli ludzie, jak się ubierali, jak spędzali czas wolny, a także, co było dla nich wartością i czego życzyli sobie nawzajem, przekazując piernik z konkretnym motywem: serce – miłość; rękawiczki – władza, powodzenie; dzik – siła; kogut – męskość; dziecko w powijakach lub bocian – życzenia liczego potomstwa.*

Wystawie towarzyszyć będzie katalog – pierwsze w Polsce tak obszerne opracowanie tematu form piernikowych. Dla osób, które z różnych względów nie będą mogły wybrać się na wystawę osobiście, dostępna będzie również jej wirtualna wersja. **(młk)**

Rozbitkowie

Premiera teatralna

■ **Choć od zatopienia luksusowego brytyjskiego transatlantyku minęło ponad 100 lat, jego tragiczna historia wciąż rozpala wyobraźnię, skłania do pytań oraz wyzyskiwana jest przez kulturę masową. Stała się również inspiracją dla Michała Siegoczyńskiego, który w Teatrze im. Wilama Horzycy realizuje spektakl „Titanic”. Premiera 9 listopada.**

Reżyser i autor scenariusza znany jest toruńskiej publiczności z brawurowej inscenizacji „Nocy i dni”, dekonstruującej powieść Marii Dąbrowskiej. Zapewne i w tym przedstawieniu publiczność odnajdzie jego charakterystyczny, utkany z fragmentów teatralny język.

– *Historia Titanica otwiera drzwi do wielu wątków i interpretacji – mówi Michał Siegoczyński. – Dziś Titanic jest zawłaszczany przez popkulturę. Na wystawie poświęconej jego historii można było zobaczyć np. foremkę do lodu w kształcie statku oraz góry lodowej. I nikogo to nie bulwersowało.*

Przygotowując się do pracy, twórca sięgał do wielu materiałów związanych z historią transatlantyku. Relacjonuje m.in., że według źródeł 90 procent kobiet, które podróżowały pierwszą klasą przeżyło katastrofę, gdyż przy wsiadaniu do szalup one właśnie miały pierwszeństwo, zarówno przed pasażerami niższych klas, jak i przed mężczyznami im towarzyszącymi. Tym kodeks moralny nakazywał puścić damy przodem.

– *Po ocalonych doskonale widać więc ówczesne podziały klasowe. Z drugiej strony dzisiejszemu biznesmenowi zapewne ciężko byłoby przepuścić własną żonę, nie mówiąc już o innych kobietach – zauważa reżyser.*

Titanic jest więc dla twórcy miniaturą świata. Od naszego, w którym żyjemy, ten świat różni się tym, że znamy datę jego końca. Toruńskie przedstawienie stanowić będzie zatem dla widzów swoiste memento mori.

– *Zapytano kiedyś w sondzie ludzi, czy umrą. 40 procent odpowiedziało, że nie wie. Zrozumiałem, że ja też należę do tych 40 procent. Owszem, mam świadomość, że umrę, ale jeśli dziś dowiem się o śmiertelnej chorobie, będą to dwa zupełnie inne stany świadomości. Jakbym przed tą informacją jednak zakładał inaczej – stwierdza Michał Siegoczyński.*

Nie zabraknie oczywiście w spektaklu odniesień do filmu Jamesa Camerona z Kate Winslet i Leonardo DiCaprio. Zatem obok przyglądania się ludzkim postawom i przypomniania o nieuchronności śmierci, przedstawienie opowiadać będzie także, a może przede wszystkim o miłości.

– *Jeśli jakiś licealista skręci kostkę, może nie przyjdź do szkoły, a gdy przeżyje nieszczęśliwą miłość, musi być na zajęciach. Nikt mu zwolnienia nie da. Na ten dysonans chcemy także zwrócić uwagę – dodaje reżyser. **(młk)***



Fot. Lukasz Perek



■ Sunjae Ok (na zdjęciu) z Korei Południowej został zwycięzcą 6. Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Karola Lipińskiego. Artysta zdobył również większość nagród pozaregulaminowych. Konkurs obudowany był festiwalem, podczas którego wystąpił m.in. laureat poprzedniego toruńskiego konkursu Elias David Mocando, dziś już światowej sławy instrumentalista.

Fot. Agnieszka Bielecka



■ Sala wielofunkcyjna, konferencyjna, studio nagrań, przestrzeń komputerowa z kąciakiem gamingowym, pomieszczenia warsztatowe – takie m.in. strefy czekają na tych, którzy odwiedzą nowe miejsce na mapie Torunia - Kulturalny Hub Bydgoskiego Przedmieścia. Przestrzeń w wyremontowanej szachulcowej kamienicy przy ul. Bydgoskiej 50 uroczyste otwarta została 11-13 października.

Fot. Agnieszka Bielecka



■ Muzycy z Polski, USA, Norwegii wystąpili podczas 24. Jaz Od Nowa Festival. Przez cztery wieczory publiczność mogła wysłuchać melodyjnych standardów, transkrypcji klasyki, ale też odważnych, elektrycznych autorskich kompozycji, zbliżających się nawet do hip hopu. Na scenie pojawił się m.in. kwintet trębacza Jerzego Małka, w którego składzie znaleźli się czterej znakomici amerykańscy instrumentalniści.

Fot. Tomasz Dorawa

■ Ten konkurs po raz pierwszy ogłoszony został ponad 40 lat temu, ale jego przesłanie z roku na rok staje się coraz bardziej aktualne. Od 18 października w świętującej jubileusz 60-lecia istnienia Galerii i Ośrodka Plastycznej Twórczości Dziecka można oglądać prace dzieci i młodzieży z całego świata, nadesłane na 22. biennale „Zawsze zielono, zawsze niebiesko”. Na ekologiczny konkurs nadeszło 7111 prac z 40 krajów z Europy, Azji i obu Ameryk. Wystawa obejmuje 810 dziecięcych dzieł, wybranych przez międzynarodowe jury.

Fot. Sławomir Kowalski



■ W Bajum Pomorskim odbyła się jubileuszowa, 30. edycja Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalek „Spotkania”. To przegląd różnych idei i estetyk w teatrze animacji. Prezentowane są na nim przedstawienia zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Jak zawsze pierwszym akcentem festiwalu była parada bajkowych postaci ulicami starówki.

Fot. Sławomir Kowalski



■ Otwarta przy ul. Różanej 1 The Black Wall Gallery of Photography to nowa przestrzeń wystawiennicza firmowana przez znanych toruńskich artystów fotografików - Jadwigę i Marka Czarneckich. Zajęła ona miejsce dawnej Małej Galerii ZPAF. Mają się tu odbywać nie tylko wystawy, ale i spotkania. Pierwsza wystawa to projekt właścicieli zatytułowany „Wehikuł czasu - podróż do Torunia lat 30. XX w.”

Fot. Wojtek Szabelski



Których już nie ma cz.II

■ **W listopadzie w sposób szczególny wspominamy tych, których już z nami nie ma. Kontynuujemy zatem publikację fragmentów dawnych wywiadów „Ikar” z wielkimi postaciami kultury, które, choć odeszły, w ich słowa wciąż warto się wsłuchiwać.**

**Adam Zagajewski - Poezja to głos wyższy
styczeń 2010**

■ Trzymam w rękach dwujęzyczny wybór Pana poezji „W obcych miastach”, gdzie obok polskich oryginałów są niemieckie tłumaczenia Pana wierszy, zaś w postłowie ciepło pisze Pan o swoich kontaktach z Niemcami. Polsko-niemiecka nagroda wydaje się więc w Pana przypadku wyróżnieniem oczywistym.

■ Spędziłem pierwszą część młodości w Gliwicach, mieście, które miało bardzo wiele śladów niemieckich. Na początku to mnie irytowało, nie potrafiłem sobie z tym poradzić. Gdy trochę podrośłem, zrozumiałem, że Niemcy to nie tylko III Rzesza, ale też wielka kultura: muzyka, poezja, filozofia. Od bardzo wielu lat lektury niemieckie, obcowanie z niemiecką muzyką to rzeczy

dla mnie bardzo centralne. Zawsze się cieszę, gdy widzę, że dochodzi do dialogu, do porozumienia. Nie bardzo rozumiałem nasz poprzedni rząd, który nagle nas zaczął straszyć Niemcami, chociaż było to zupełnie

absurdalne i wynikało z wewnętrznych spekulacji, a nie odzwierciedlało sytuacji politycznej. Więc rzeczywiście ta nagroda dla mnie jest czymś bardzo sympatycznym przez to, że to jeden z niezliczonych elementów rozpisanego na mnóstwo głosów dialogu polsko-niemieckiego.

■ W manifeście „Rzeczywistość nie przedstawiona” postulował Pan potrzebę bezpośredniego oddziaływania literatury na życie czytających ją ludzi. Jak rozumiem, wierzył Pan we wpływ literatury na postawy ludzkie. Czy tak jest nadal?

■ Ta książka, jak wszystkie manifesty młodych ludzi, była dość buńczuczna. Teraz jestem o wiele mniej buńczuczny. Myślę jednak, że są ludzie, którzy mają coś do powiedzenia w życiu społecznym, a których w jakimś sensie kształtuje literatura czy poezja, więc to nie jest tak, że ten wpływ zupełnie zniknął. Ale na pewno nie jestem tym samym programowym optymistą sprzed prawie czterdziestu lat.

■ Pana poezja jest nieustannym dialogiem z tradycją, tekstami kultury, ze sztuką. Jakie znaczenie ma dla Pana ten dialog?

■ To jest stwarzanie napięcia. Nie chodzi nawet o to, żeby bezpośrednio czerpać w sensie rozwiązań, obrazów, metafor czy myśli. Gdyby nie było tej tak zwanej tradycji, to byśmy w ogóle nie wiedzieli, że istnieje sztuka. Wciąż wracamy do książek, utworów muzycznych czy obrazów dawniejszych, bo one w nas budują napięcie, stan koncentracji i wyższej świadomości. Dopiero wtedy możemy sami tworzyć. Nigdy nie jest tak, że się tworzy w pustce.

■ Zwykło się myśleć o poezji, że jej zasadniczą wartością jest oryginalna forma, zestaw zastosowanych środków stylistycznych. Pan woła o sens i twierdzi, że on jest najważniejszą cechą poezji.

■ Owszem, sens jest bardzo ważny, ale jednak zależy mi na tym, żeby wiersz miał formę. Różewiczowska idea nagiego wiersza nie przemawia do mnie. Myślę, że jest jakaś droga pośrodku, pomiędzy poezją formalną a Różewiczowską. Nie lubię poezji, która kompletnie rezygnuje z formy, jest tylko notatką, bo wtedy po co pisać poezję? Równie dobrze można pisać artykuły, szkice. Więc jednak musi być pewien głos wyższy, idący ponad wypowiedź prozaiczną. Po to jest wiersz, żeby uchwycić coś niezwykłego.

**Wanda Wilkomirska - Nie zepsuć legendy
styczeń 2011**

■ Rozstaje się Pani ze skrzypcami?

■ Po troszeczkę. Najpierw przestałam grać koncerty. Postanowiłam, że jak skończę siedemdziesiąt pięć lat, to nie gram dalej, dopóki jeszcze gram dobrze.

■ Wyzaczyła sobie Pani konkretny wiek?

■ Tak. Wtedy zaczęła się awantura. Wszyscy mówili: „Ależ pani Wando, dlaczego pani już nie gra?”. A ja odpowiadałam, że właśnie między innymi dlatego, żeby słyszeć takie pytania, a nie: „O Boże, po co ona jeszcze ciągle gra?”

■ To chyba niecodzienne podejście do sprawy.

■ Może zabrzmiało to zarozumiale, ale nie chciałam psuć własnej legendy. Byłam świadkiem kilku takich porażek. Raz kogoś bliskiego tu, w Polsce, a raz widziałam w telewizji występ Marii Callas. Ona miała trudny okres, po próbie samobójczej próbowała wrócić na scenę. I zrobiła błąd, że wzięła ten sam program, który zaśpiewała ileś lat wcześniej, kiedy jeszcze miała zupełnie inne możliwości. To było żałosne. Popłakałam się przy tym telewizorze. Później ona popełniła samobójstwo już skutecznie. Okropnie to smutne.

■ A Pani chciała powiedzieć „dość”, póki klaskali?

■ Tak. Kiedy byłam w pełni sił twórczych, widziałam znajomą starszą skrzypkarkę, która wyraźnie nie radziła sobie z grą, bo ręka nie była już sprawna. Po występie poszłam do niej, tuliłam ją i mówiłam: „Ale po co?” i obie płakałyśmy. I ta cudowna osoba mówi: „Tak mnie prosili, tak mnie namawiali”. A to trzeba mówić „nie”. Wtedy właśnie powiedziałam sobie: „Pamiętaj: nie graj o jeden koncert za dużo”.

■ Jakie to było uczucie, gdy rozstawała się Pani z działalnością koncertową?

■ Nakręcono o mnie film dokumentalny, w którym idę do domu aukcyjnego z moimi skrzypcami i wychodzę już bez nich. To było strasznie smutne. Potem, jak chodziłam ulicami Nowego Jorku i patrzyłam na afisze, myślałam sobie: „Popatrz, Ciebie już na tych afiszach nie będzie”. Zastanawiałam się, czy nie będę się czuła jak wygnana z raj.

A okazało się, że wcale nie. Bałam się, że nie będę mogła chodzić na koncerty, a potem, gdy siedziałam na widowni i na scenę wchodziła solistka, myślałam: „Boże, jakie to szczęście, że to nie ja tam teraz stoję, gryząc paznokcie ze strachu”.

■ Pani życiorys starczyłby na kilka artystycznych biografii.

■ Nie mogę tego wszystkiego pisać w swoim życiorysie, bo ja za długo żyłam. Nie będę też pisać swojej autobiografii, bo dzisiaj nie potrafię powiedzieć, co naprawdę się zdarzyło, a co znam z opowiadań. Grałam w cudownych salach, z cudownymi dyrygentami. Ale proszę pamiętać, że ja również jeździłam do malutkich miasteczek

i bardzo szanowałam tę publiczność. Tam przecież też ludzie mają uszy. A ja przede wszystkim lubiłam grać dla ludzi. I chciałam, żeby każdy czuł, że gram specjalnie dla niego. Zresztą oni to czuli. Czasem studenci pytali mnie, jak radzić sobie z tremą. Powiedziałam, że nie mogę ich oduczyć tremy, ale mogę ich nauczyć, jak grać pomimo tremy. Kiedyś miałam kryzys. Orkiestra gra uwerturę, a ja umieram z przerażenia. I nagle spojrzałam w lustro i powiedziałam do siebie, że to jest po prostu próżność, bo najwyżej dzisiaj zagram mniej genialnie niż zwykle. I zaczęłam się potwornie śmiać. Jak się człowiek śmieje, trudno, żeby się bał. Radzę studentom, żeby powiedzieli sobie też coś innego: „Owszem, jestem przestraszony, niedoświadczony, nie będę mógł grać perfekcyjnie. Ale nikt mi nie może przeszkodzić zagrać pięknie”. I to czasem mówię tym sierotom, które wypuszczam na estradę: „Pamiętaj, zawsze możesz zagrać pięknie”.

Rozmawiała
Magdalena Kujawa



Uskrzydleni – po latach

■ **Ponad cztery lata temu, z okazji 200. numeru „Ikar”, ogłosiliśmy konkurs literacki pod hasłem „Gdyby wyrosły mi skrzydła”. Niestety z powodu pandemii jubileuszowy numer w 2020 r. już się nie ukazał. Dopiero teraz możemy ogłosić, że autorką najciekawszego opowiadania została Pani ELIZA CICHOCKA. Gratulujemy serdecznie! Po latach, ale z tym większą radością, publikujemy nagrodzony tekst.**

Twarze były różne. Wiele twarzy nieznanymi ludźmi, którzy przemierzali się w przeciwnych kierunkach, niemo wypowiadając niezrozumiałe słowa. Przestraszył się i natychmiast obudził. Jak wszyscy - nie widział innych od wielu miesięcy. Rzeczywistość małego pomieszczenia znów uderzyła go spokojem i nieprzeniknioną pustką. Sztuczne światło było nieprzyjemnie jasne, odwrócił wzrok. Okna, od tygodnia po nowym zarządzeniu, były przymusowo zastąpione, komunikowano się dzięki elektronicznym ekranom, przekazującym zazwyczaj kolejne obostrzenia i zakazy. Nie istniała już praca ani rozrywka, rodzina stała się reliktem przeszłości.

Kiedy wstał, poprawił obcisłą opaskę na nadgarstku, mierząc puls i temperaturę. Nie pozostawało już nic oprócz oczekiwania na posiłki, podawane ostrożnie przez otwór w mosiężnych, ciężkich drzwiach. Nie znano pory roku ani godziny – uznali, że czas jest największym emocjonalnym obciążeniem. Przemijanie od zawsze przerażało

i napędzało do osiągania kolejnych, coraz wyższych celów. Teraz istniał tylko jeden dzień, przerywany czasami krótkimi drzemkami.

Usiadł na świeżo postanym łóżku. Codziennie rozmyślał o dawnych czasach i z każdym dniem przeszłość wydawała się bledsza i bardziej niemożliwa.

Ucieczkę zaplanował na dziś. Długo pracował nad rozmagnetyzowaniem systemu ostrzegawczego i czuł, że właśnie teraz się uda. Złapią go w ciągu kilku minut, ale to nie miało już znaczenia.

Podszedł i spróbował. Drzwi popchnął lekko. Był wolny. Serce biło mu głośno, czuł i słyszał je w całym ciele. Po kilku krokach uderzyła go zieleń, zapach, lekki letni wiatr. Życie kwitło bujnie, rozrastało się w swoich kształtach, wzbijało w stronę nieprzeniknionego błękitu. Usiadł na trawie - świat z tej perspektywy wydawał się jeszcze większy. To był zachwyt, zaskoczenie potęgą życia, uskrzydlenie. Wstał i przeszedł kilka kroków, zbliżając się do rosnących, kwitnących słoneczników, gdy w oddali usłyszał, jeszcze przytłumiony, ale już przesywający hałas pędzącego patrolu.



34
TORUŃ
BLUES
MEETING
★ OD NOWA ★

22-23 listopada 2024
★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★ ★
KUJAWY I POMORZE

22 listopada 2024, piątek, godz. 19:00

ELECTRIC SOUL COMPANY (USA/IT)
BLUES FIGHTERS (PL/USA) ★ THE TALKING HARP BLUES BAND (PL)
ADAM BARTOŚ & JURAJ SCHWEIGERT (PL/SK) ★ FALKENBLUES (PL)

23 listopada 2024, sobota, godz. 19:00

SIXTYFIVE CADILLAC (D/NL/GR/PL)
EDDIE ANGEL (GB/JPN/PL) ★ TORTILLA + I (PL)
HAZE ACOUSTIC TRIO (PL) ★ ONUS BLUES (PL)

PO KONCERTACH JAM SESSIONS

Bilety i karnety: EmpikBilety.pl oraz w aplikacji Going., Od Nowa (ul. Gagarina 37a) Informacje: blues@umk.pl
www.blues.umk.pl

5-6 listopada

godzina 10:00-17:00



Dumna: w podróży po wewnętrzną moc | Natalia de Barbaro

warsztaty dla kobiet pracujących w kulturze | bilety

6 listopada

godzina 17:30



Transfer | Paula Rudź, Piotr Nykowski

otwarcie wystawy | wstęp wolny

6 listopada

godzina 18:00



Czuła przewodniczka | Natalia de Barbaro

spotkanie | wstęp wolny

23 listopada

godzina 10:00-14:30



Jestem silna, bo... | Marta Frej

warsztaty twórcze | bilety

24 listopada

godzina 16:30



Jestem silna, bo... | Marta Frej

Wernisaż wystawy | wstęp wolny

24 listopada

godzina 17:00



Po co nam herstorie? | Anna Dziewit-Meller, Sylwia Chutnik, Marta Frej

dyskusja | wstęp wolny

24 listopada

godzina 18:30



Trąd | Kinga Tecmer, Natalia Pastusiak

performans | wstęp wolny

29 listopada

godzina 18:00



Panienczki + support Spod Strzechy

koncert | bilety

30 listopada

godzina 17:00



Budowniczkini

spektakl o liderkach społecznych z województwa kujawsko-pomorskiego | wstęp wolny

Chłopki | Joanna Kuciel-Frydryszak

spotkanie | wstęp wolny

Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury, ul. Kościuszki 75-77, Toruń | Zapisy/bilety na warsztaty oraz wydarzenia na stronie woak.pl